Nr. 25. Lwów dnia 19. czerwca 1897. Rok XXX. Tom LIX.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości conajmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł w państwie austryackiem. W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyszpaltowego drobnym drukiem. Przy częstszem inserowaniu stosowny rabat.

Inseraty przyjmuje także biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, Lwów ul. Karola Ludwika l. 33.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

O reformie agrarnej.

Napisał

Tadeusz Pilat.

II.

Obok licznej warstwy włościan, nie mogących utrzymać się na gospodarstwach nadmiernie rozdrobnionych, jest jeszcze i druga kategorya gospodarzy wiejskich, która mocno jest zachwianą w swojej egzystencyi i widocznie chyli się do upadku. Ta kategorya, o której dotąd przez jakiś wstyd fałszywy mniej mówiono i pisano, niż o ludności włościańskiej, składa się z właścicieli i dzierżawców średnich majątków. Pod średnią własnością ziemską i średnią dzierżawa rozumie się u nas co innego, niż na zachodzie Europy. Odpowiednio do mniejszej intenzywności produkcyi i innych z tem połączonych stosunków granica średniej własności od dołu i od góry przypada u. nas wyżej niż na zachodzie. Sądzę, że z pewnością nie za ciasno oznaczę granicę średniej własności ziemskiej u nas, jeśli na podstawie mojej pracy o własności tabularnej w Galicyi [1]), zaliczę do kategoryi średnich właścicieli ziemskich, po wyłączeniu własności publicznej wszelkiego rodzaju, następujący prywatnych właścicieli:

właścicieli z obszarem	w liczbie	mających razem		
nad 100— 200 morg.	345	53.352 m.	w czem lasu	11.101 m.
„ 200— 500 „	777	249.281 „	„	59.386 „
„ 500—1.000 „	754	544.966 „	„	182.771 „
razem „ 100—1.000 morg.	1.876	847.599 m.	w czem lasu	253.258 m.

Powyższe trzy grupy średnich właścicieli ziemskich obejmują 60% wszystkich właścicieli tabularnych z obszarami wyżej 100 morgów, a 63% wszystkich prywatnych właścicieli tabularnych, posiadających ponad 100 morgów. Posiadłości owych 1876 średnich właścicieli zajmują 15·7% całego obszaru własności tabularnej w Galicyi, a blisko 20% obszaru prywatnej własności tabularnej. Jeśli wyłączymy lasy, to obszar bezleśny znajdujący się w ręku owych właścicieli stanowi blisko 28% całej przestrzeni tabularnej bezleśnej.

Średnia własność ziemska w granicach tutaj wskazanych, pomimo, że stanowi dość znaczną część własności tabularnej po wyłączeniu lasów, w porównaniu do innych kategoryj własności w naszym kraju zajmuje obszar znacznie szczuplejszy, niżby to było pożądanem ze stanowiska zarówno ekonomicznego jak społecznego. Na nią bowiem przypada z całego obszaru kraju mniej niż 6·5%, podczas gdy na własność mniejszą i najmniejszą przypada blisko 54% czyli prze zło połowa całego obszaru kraju, a na własność wielką wyżej 1.000 morgów przypada 32·6% czyli blisko jedna trzecia obszaru kraju. Nadto obszar zajęty przez ową średnią własność zmniejsza się widocznie a to z jednej strony przez wykupywanie ze strony własności wielkiej, z drugiej strony przez parcelacyę pomnażającą ciągle obszar małej własności. W latach od r. 1890 do 1893 zmniejszyła się ilość właścicieli z obszarem nad 500—1.000 morgów o 35, z obszarem nad 200—500 morgów o 16, z obszarem od 100—200 morgów o 5. Zgadzają się z tem wiadomości nadchodzące z innej strony, według których w zachodniej Galicyi ciągle postępuje parcelacya posiadłości dworskich, a w niektórych powiatach, np. w bocheńskim w połączeniu z wykupnem średnich folwarków przez wielką własność redukuje do minimum własność średnią tak ważną pod względem ekonomicznym i społecznym [2]). Obok parcelacyi występuje w tamtych stronach i nieco dalej ku

[1]) Własność tabularna w Galicyi przez prof. dra. T. Pilata „Wiadomości statystyczne", Tom XII. str. XLVI.

[2]) Dr. A. Krzyżanowski: Projekt reformy agrarnej str. 15 (zeszyt III. wydanie klubu konserwatywnego, Kraków 1897).

wschodowi wydzierżawianie gruntów dworskich drobnemi parcelami, dzierżawa parcelowa, która pod względem ekonomicznym i społecznym przedstawia zwykle większe jeszcze niekorzyści niż własność zbyt rozdrobniona.

Rozpatrując przyczyny grożącego upadku średniej własności ziemskiej w naszym kraju należy odróżnić przyczyny, które w dawniejszych latach podkopywały byt tej warstwy właścicieli, a dziś już tylko w dalszych skutkach dają się uczuwać ich rodzinom i przyczyny działające dzisiaj w tym samym kierunku. Do owych przyczyn dawniejszych należą: bardzo spóźniona indemnizacya za zniesione powinności poddańcze, a skutkiem tego brak potrzebnego kapitału obrotowego w chwili, kiedy wypadło nagle zorganizować gospodarstwo na podstawie całkiem odmiennej, dalej zadłużenie się u wierzycieli prywatnych celem uzyskania tego kapitału, następnie po części niewłaściwe użycie kapitału indemnizacyjnego, skoro go otrzymano, wreszcie nieraz zbyt ciężkie dla właścicieli średnich majątków posługi osobiste i dobrowolne ofiary pieniężne na cele publiczne świadczone z narażeniem własnej egzystencyi.

Pomiędzy przyczynami, które dzisiaj ujemnie wpływają na stosunki średniej własności ziemskiej w Galicyi i na stan średnich dzierżawców wymienić trzeba w pierwszym rzędzie jako najogólniejsze: depresyę cen płodów rolniczych, wynikającą z konkurencyi zagranicznej i spowodowanego przez nią chronicznego przesilenia rolniczego a następnie brak organizacyi handlowej, któraby ułatwiła i korzystniejszym uczyniła odbyt płodów rolniczych, oraz ubocznych produktów gospodarstwa wiejskiego. Obie te przyczyny dotykają wszystkich rolników bez różnicy, jednakże niewątpliwie dają się one nierównie dotkliwiej uczuwać średnim rolnikom, niż drobnym i niż wielkim, albowiem drobni rolnicy sprzedają stosunkowo nieznaczną tylko część swej produkcyi zbożowej, zaś właściciele wielkich majątków nie mogą być zachwiani w bycie swoim przez zniżkę cen, zaś organizacyi handlowej mniej potrzebują, gdyż popyt wielkich odbiorców zwraca się ku nim bezpośrednio.

Rozbiór wpływu przesilenia rolniczego i wskazanie środków zaradczych, które wchodzą w zakres ogólnej polityki handlowej monarchii, nie jest zadaniem niniejszej pracy. Tak samo też nie jest moim zamiarem rozpatrywać tu szczegółowo potrzebę organizacyi dla handlu płodami rolniczymi i sposób wytwarzania takiej organizacyi, która w głównej mierze musi być rzeczą inicyatywy osób prywatnych i spółek lub stowarzyszeń, a popieraną być winna, skoro się objawi, przez kraj i państwo.

Wspomniałem tu o owych przyczynach niepomyślnego położenia średniej własności ziemskiej jedynie dla tego, aby zauważyć, że doniosłość ich w całej pełni uznaję i oceniam należycie usiłowania zmierzające ku przeciwdziałaniu owym przyczynom, usiłowania, w których Komitet gal. Towarzystwa gosp. zawsze brał udział, stojąc na straży interesów rolnictwa krajowego. Natomiast chcę zwrócić się ku rozpatrywaniu tych przyczyn niepomyślnego położenia średniej własności ziemskiej w Galicyi, których uchylenie a przynajmniej zmniejszenie leżałoby — mojem zdaniem — w zakresie krajowej polityki agrarnej.

Wyłączam też, jako nie należącą do zakresu reformy agrarnej, wpływ opodatkowania na stosunki gospodarstw rolniczych średnich. Ważna ta sprawa obciążania świadczeniami na rzecz państwa i ciał samorządnych przez podatki bezpośrednie i podatki konsumcyjne oraz opłaty od premiowania własności wymaga osobnego rozbioru, któryby dla obecnej chwili i dla zmienionych przez dokonane tudzież zamierzone reformy podatkowe stosunków powtórzył pracę podjętą w r. 1879 przez ówczesnego członka Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego a obecnego ministra skarbu dra Bilińskiego i przedstawił całość obciążenia podatkowego rolnictwa oraz kierunki, w jakich przedewszystkiem należałoby dążyć do ulg słusznych [3]).

W zakresie właściwym stosunków agrarnych wpływają ujemnie na położenie średniej własności ziemskiej w Galicyi przedewszystkiem dwie okoliczności: zbyt daleko posunięte zadłużenie, w szczególności nadmierne obciążenie hipotek, a następnie w związku z tem niedostateczność, nieraz — rzec można — niemal brak kapitału obrotowego. Wykazać cyfrowo stan zadłużenia średnich majątków ziemskich, tj. według postawionej poprzednio granicy majątków z obszarem nad 100 do 1.000 morgów, wykazać stopień zadłużenia dla każdej z trzech grup w obrębie owej kategoryi, tj. dla majątków nad 100—200, nad 200—500 i n d 500—1.000 morgów, wreszcie porównać zadłużenie każdej grupy z cenami ziemi, rozróżniając przytem poszczególne okolice kraju — oto zadanie, które dla należytej dyagnozy stosunków średniej własności ziemskiej w naszym kraju spełnićby należało tak przynajmniej, jak je spełnił dla Królestwa polskiego p. Jan Bloch w znakomitej pracy swojej p. t. „Ziemia i jej odłużenie [4]) Niestety rządowa statystyka austryacka nie daje podstawy do spełnienia owego zadania, raz dlatego, że wykazuje ona zadłużenie własności tabularnej bez rozróżnienia podług rozmiarów, bez rozróżnienia własności publicznej i prywatnej i bez należytego rozróżnienia rodzaju długów, a powtóre dlatego, że rządowa statystyka wykazuje sumy zapisane na hipotekach bez względu na to, czy one istotnie obciążają majątek, czy też zostały wypłacone ale nie wykreślone lub są kaucyami, sumami posagowemi, od których nie płaci się procentów itp. Krajowe biuro statystyczne, które dało statystykę własności tabularnej, nie miało sił dostatecznych, by w dalszym ciągu tej podstawowej pracy podjąć się tak wielkiej i kosztownej pracy, jak statystyka zadłużenia choćby tylko średniej własności tabularnej, zaś sprawozdania zakładów kredytowych ziemskich obejmują tylko część zadłużenia i podają wiadomości zbyt sumaryczne, nie zawsze bowiem rozróżniają pożyczki na dobra od pożyczek na domy wcale zaś nie wyróżniają jakichkolwiek kategoryj w obrębie własności tabularnej. Sporządzenie statystyki zadłużenia hipotecznego własności tabularnej z podziałem długów podług przyczyn zadłużenia (reszty od kupna, schedy spadkowe, sumy posagowe itd.) jest zadaniem, które w interesie poprawy naszych stosunków agrarnych będzie musiało być dokonanem choćby dla pewnej części kraju na podstawie dostępnych dla każdego ksiąg hipotecznych. Tak samo i stosunek kapitału obrotowego do rozległości i wartości majątku potrzebuje być zbadanym i to nie w drodze statystyki, bo te szczegóły nie są dla niej dostępne, lecz w drodze ankiety, tj. zażądania zeznań ustnych lub pisemnych od ludzi znających dokładnie stosunki swej okolicy. Dopóki jedno i drugie badanie nie będzie przeprowadzo-

[3]) Die Steuerentlastung der Landwirtschaft. Referat für den I. österr. Agrartag. Wien 1879.

[4]) Biblioteka Warszawska r. 1891, tomy II., III. i IV.

nem, nie możemy oznaczyć ściślej ani stopnia zadłużenia każdej kategoryi majątków, ani też stosunku kapitału obrotowego do rozległości gospodarstw czy to właścicieli, czy to dzierżawców. Możemy tylko zdać sprawę z ogólnego wrażenia, jakie uzyskują ludzie obeznani dokładnie i od dłuższego czasu ze stosunkami krajowymi i te wrażenia na podstawie starannego rozpytywania się i własnego doświadczenia w poszczególnych wypadkach chcą zestawić, jako uzasadnienie dla pewnych postulatów reformy.

(Dokończenie nastąpi).

Z dziedziny krajowej hodowli.

Przez

Karola Malsburga.

II. Kilka uwag o naszej hodowli bydła obcokrajowego.

VI.

(Żywienie na stajni a pastwisku. Dojenie na pastwisku. Znaczenie pastwisk górskich dla racyonalnego wychowu młodzieży).

Co do stajennego żywienia krów i bydła wogóle, to niema już dziś podzielonych zdań ze względu na hygieniczną stronę kwestyi. Ekonomiczne jednak powody zmuszają nas niestety coraz częściej do tej metody żywienia naszego inwentarza dla dwudziestu i jeden przyczyn przysłowiowych, z których pierwszą jest ta, że się niema pastwiska. Ale też i ta jedyna tylko usprawiedliwia, a nie żadna inna. Jeżeli Anglia ma jeszcze bydło dość zdrowe, jeśli kraje nadmorskie północno-zachodniej Europy bydło jeszcze wogóle posiadają, a kraje alpejskie zaopatrują niem obecnie świat cały, to — przyznajemy — dzieje się tak li tylko dla tego, że wszystko ich bydło pasie się — a nie chowa w stajni. Mniemać, że pastwisko jest szkodliwem dla zdrowia dlatego np., że w lecie waga żywa bydła nieco nawet spada niekiedy, lub że dojność krów się czasem w tej porze umniejsza, jest zupełnie błędnem zapatrywaniem, które tylko wtedy może mieć słuszność za sobą, jeśli na tem pastwisku bydło niema co jeść — bo w takim razie oczywiście samem tylko powietrzem nasycić się nie może. Że pastwisko może być złe, a nawet bardzo złe, o tem my tu wiemy aż nadto dobrze; ale nie idzie tu o czczą grę słów, a jeno o to, co przy równej dozie pokarmu lepszem jest: karmienie w stajni, czy też na pastwisku?

Sama logika faktu, co jest naturalniejszem? — musi tutaj rozstrzygnąć na korzyść pastwiska, a jeśli ekonomiczna strona chowu przeciw temu przemawia, to wiemy już, jak często ona działała i działa zgubnie na ostateczne wyniki hodowli, postępującej zbyt niewolniczo wedle jej wskazówek. Pewnie, że zysk i dochód zawsze muszą pozostać ostatecznym celem wszelkiego chowu zwierząt użytkowych, ale z tem chyba zastrzeżeniem, żeby nie niszczyły fundamentalnego kapitału przedsiębiorstwa, a jest nim bądź co bądź zwierzę samo, tak, jak gleba w rolnictwie. Inaczej hodowla i rolnictwo byłyby eksploatacyą a nie produkcyą, czem być powinny i znaczyłoby to żyć z kapitału, a nie z procentów od tegoż. Pamiętajmy zawsze mądrą bajkę o kurze, niosącej złote jaja.

Jeśli więc pasienie bydła jest niemożliwem, to baczyć się powinno na to bardzo, aby ono przynajmniej dla komocyi codziennie spacerowało w letnią zwłaszcza porę. Gdzie zaś ono na pastwisko wychodzi a pastwisko to jest od obory oddalone, spróbójmy urządzić się tak, jak to się dzieje wszędzie na zachodzie, tj. żebyśmy w południe albo nie doili krów wcale, albo doili je na pastwisku (co do tak wielkich trudności pewnie nie należy, jeśli tam wszędzie bywa praktykowane), zamiąst w upale i kurzu pędzić je często pół mili tam i na powrót, jak to się z reguły u nas dziać zwykło. Nie dziw, że zziajane takim marszem forsownym krowy mleka nie dają, a kurz, upał i zmęczenie niezbyt dodatnio działają na ich zdrowie i produkcyę mleczną.

Arcyważnej kwestyi żywienia bydła wogóle nie poruszam tutaj na razie, gdy przedmiotowi temu zamierzam poświęcić później osobny artykuł, a na tem miejscu zaznaczam tylko, że nie zawsze i nie wszędzie u nas bywa ono zupełnie hygieniczne i zgodne z nowszemi zapatrywaniami naukowemi w tym względzie.

Na całej linii pionierów nowoczesnego kierunku hodowlanego odzywa się jeden tylko sygnał alarmowy: „Ratujmy nasze bydło przekulturowane!“ i jedno brzmi hasło: „Powróćmy do naturalnej metody chowu“! Sztuka hodowlana pokazała dostatecznie, co może i co umie i zaszła na raz obranej drodze ekonomicznej tak daleko, że dalej iść w tym kierunku nie zdoła — bo przed nią leży przepaść. Odwrót więc jest konieczny, gdyż inaczej grozi zguba nieunikniona naszej hodowli postępowej.

W ten mniej więcej sposób przemawiają praktycy i uczeni. Imiona takie, jak Eberta, Mannera, Egana Borostyanko, Raffaya, Lehnerta, a dalej profesorów Dammera, Potta, Krämmera, dra Schupplіego [1]) i innych bierzemy tu na świadectwo. W imię też tych zasad nawoływaliśmy w niniejszych „Uwagach“ o naszej hodowli, do rozważenia błędów i niebezpieczeństw, jakie się u nas na tem polu spostrzedz dają i mniemamy, że obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę naszych hodowców na jeszcze jedną okoliczność, która dziś ogólne budzi zajęcie w sferach fachowych, a mianowicie na znaczenie pastwisk górskich dla wychowu racyonalnego młodzieży.

Zdaje mi się, że uzasadniać wpływ korzystny, jaki kilkumiesięczny letni pobyt na pysznych pastwiskach górskich i w górskiej atmosferze na rozwój organiczny młodych zwierząt wywiera, byłoby chyba zbytecznem. Są to po prostu czynniki tak dla chowu bydła pożądane i tak nieocenione, że je niczem innem zastąpić nie można. Szłoby więc tu raczej o wykazanie możliwości, o ile hodowla nasza w szerszej mierze istotnie korzystaćby z nich mogła i pod jakimi warunkami?

W pasie Beskidów karpackich od granic pow. krośnieńskiego aż do kossowskiego włącznie posiadamy (oprócz 400,000 morgów łąk) około 300.000 morgów pastwisk i 50.000 morgów połonin. Na tych pastwiskach i połoninach pasa się teraz corocznie kilkadziesiąt tysięcy wołów, które są zwykle obcego, tj. niekrajowego pochodzenia, gdyż dostarczają ich najwięcej Węgry i Bukowina. Czy z racyonalnego punktu widzenia wskazanem jest — pytamy — zużytkowywanie w taki sposób tych darów przyrody? Czy nie lepiejby było zastąpić tam choć w części woły,

[1]) Porównaj „Zeitschr. f. Thierzucht“, „Oesterr. Molkerei-Ztg.“ „Wiener Land. Ztg.“, „Deutsche landw. Presse“, „Journal d'agricult. prat.“ etc. z kilku lat ostatnich.

które dla chowu bydła są bez wszelkiego znaczenia — naszą młodzieżą z „dołów“, która w tym samym czasie albo dusi się w stajniach albo wegetuje na ladajakich pastwiskach tamtejszych? A wiadomo, ile kosztuje i to nietylko pieniędzy, ale zachodu, trudu i kłopotów karma dla naszego bydła w porze letniej, podczas gdy zimą dużo już o nią łatwiej. W górach natomiast jest wprost przeciwnie. Czyż nie jest wobec tego wskazanem — już z samych ekonomicznych, nietylko zootechnicznych względów — aby się te dwie strefy wzajemnie pod tym względem uzupełniały?

Że trudności tego rodzaju, jak wynajem stosownej połoniny, wypęd bydła tamże i przypęd z powrotem, wreszcie odpowiedni nadzór nad niem w czasie pobytu w górach, dałyby się z pewnością pokonać przy dobrej woli tam, gdzie tego rodzaju lub podobne interesa i układy od dawien dawna są na porządku dziennym — to nie podlega żadnej wątpliwości. Wszak pierwszy pokonał je Komitet naszego Towarzystwa gosp., który — jak wiadomo — już zainicyował wypasy górskie dla młodego bydła w powiecie nadwórniańskim, za co mu się słusznie wielkie uznanie należy. Wiadomym jest bowiem powszechnie fakt, że Komitet wydzierżawił w tym celu dwie połoniny a na jednej z nich (gdzie kosztem Towarzystwa wzniesiono szopę i schronisko dla pastuchów) pasło się już w przedostatnim i zeszłym roku po 90 i kilka sztuk bydła młodego z okolic Kamienny, w roku zaś przyszłym i druga będzie obesłaną. Wpływ tej willegiatury górskiej na młodzież jest ze wszech miar korzystny — przy kosztach stosunkowo nadzwyczajnie niskich. To zaś, co istnieje w Nadwórniańskiem, jest przecież możliwem także i gdzieindziej; np. w powiecie kossowskim, doliniańskim i stryjskim na wschodnim lub w pow. Turczańskim i Liskim na środkowym Beskidzie. Wszędzie tam — jak to osobiście się przekonałem — obfitują góry w połoniny pierwszorzędnej jakości, z których znaczna ilość należy do dóbr kameralnych, fundacyjnych skarbkowskich, kapitulnych lub do właścicieli większych, tak, że najem ich lub inny jakiś *modus procedendi* z łatwością dałby się przeprowadzić na większą nawet skalę. Z czasem zaś i włościanin tamtejszy, hucuł, bojko lub tucholec, dałby się przykładem skłonić do letniego wypasu na swych mniejszych „runiach“ młodzieży z „dołów“ za gotowe pieniądze, zamiast brać woły na kredyt lub do spółki z żydem, który go w czasie trwania układu notorycznie trzy razy oszukuje. Dużoby zresztą o tej gospodarce górskiej naszych chałatowców można powiedzieć — a wstyd prawdziwy dla naszego społeczeństwa, że tego rodzaju stosunki sa w niem cierpiane.

Nie chcę się wreszcie rozwodzić tutaj dłużej ani nad techniczną ani nad finansową stroną tego projektu; na to znajdzie się może kiedyś sposobność przy specyalnej nad nim dyskusyi. Moją rzeczą jest tylko zaznaczyć ogromną doniosłość zootechniczną, jakaby wynikła z tego systemu dla naszej hodowli bydła rozpłodowego. My tu w kraju jesteśmy wszyscy z zasady niby autonomiści i dążymy do jak najrychlejszego samorządu. Czemu przeto nasze Rady okręgowe Towarzystwa gosp. nie miałyby wziąć tej sprawy w swe ręce? Nie w Komitecie bowiem, ale tam jest odpowiedni teren do rozwinięcia i zrealizowania tej myśli, której następstwa w korzyściach obustronnych tak dla właścicieli obór i chowów cenniejszych na dolinach, jak i dla właścicieli pastwisk i połonin w górach są nieocenione. Przy dzisiejszym zwłaszcza rozwoju naszej sieci kolejowej i istnieniu linii transwersalnej z jej odnogami na północ i na południe (gdyby zwłasza projektowana już trasa kolejowa „Ustrzyki dolne-Turka-Wołosate“ doczekała się rychłego zrealizowania), korzyści te mogłyby szeroko bardzo na kraj spływać, a wypas młodzieży na górach powinien się stać podwaliną racyonalnej i prawdziwie postępowej hodowli bydła naszego, tak, jak jest np. w Księstwie Badeńskiem, w Bawaryi i innych krajach podgórskich za granicą [2]).

Na tem kończymy niniejszy artykuł, który poświęciliśmy specyalnie uwagom nad chowem bydła obcokrajowego. „*O bydle krajowem i jego znaczeniu dla naszej hodowli*“ pomówimmy później.

Z czynności Towarzystwa.

Na VII em posiedzeniu Komitetu galic. Towarzystwa gosp., które się odbyło dnia 9 czerwca b. r., omówiono przed przystąpieniem do porządku dziennego program pobytu i przyjęcia J. Excell. p. ministra rolnictwa hr. Ledebura, oraz zamianowano delegatami na Ogólne Zebranie Tow. roln. krakowskiego pp. Jana Breuera, Mieczysława Onyszkiewicza, Kazimierza Wiktora i Stefana hr. Zamoyskiego.

W sprawie wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, przedstawił p. Wiesiołowski, prezes Rady Oddziału lwowskiego, swoje uwagi podane na piśmie a zmierzające do podniesienia frekwencyi uczniów i poprawy obecnych stosunków w tej szkole. Nad sprawą tą wywiązała się kilkogodzinna wyczerpująca dyskusya. Zakończono ją wyborem komisyi, złożonej z pp. Langiego Tadeusza, Wiesiołowskiego Adolfa i Onyszkiewicza Mieczysława, którzy wspólnie z Prezydyum Komitetu w myśl zdań na posiedzeniu wyrażonych, opracować mają memoryał celem przedstawienia Wys. Wydziałowi krajowemu opinii Komitetu co do koniecznych zmian w ustroju szkoły dublańskiej. Zdaniem Komitetu należałoby zmniejszyć o ile możności dzisiejsze koszta utrzymania uczniów, dotąd zbyt wysokie, znieść umundurowanie jako dość kosztowne dla wielu, oraz plan nauk zmienić o tyle, aby uczniowie nie byli tak przeciążeni godzinami wykładowemi jak obecnie.

Imieniem Sekcyi hodowlanej podał p. Brykczyński do zatwierdzenia wnioski o założenie chlewni zarodowych: po jednej w Oddziale rohatyńskim, przemyskim (u p. J. Terleckiego w Prządzielnicy), stryjskim (w Grabowcu), pokuckim (u p. Zadurowicza w Wołczkowcach), podolskim (u p. Potworowskiego w Koropcu), wreszcie trzech chlewni w Oddziale lwowskim. Założenie tych chlewni zatwierdzono w zasadzie w miarę jak przybywać będzie materyał rozpłodowy z dawniejszych chlewni — poczem uchwalono zakupić subwencyjnego tryka rasy Cotswold dla p. Ludwika Abgarowicza w Weleśniowie w Oddz. podolskim.

Walne Zgromadzenie Oddziału Towarzystwa gospodarskiego stryjsko-żydaczowskiego odbędzie się dnia 22. czerwca 1897 o godz. 3. popołudniu w sali Rady powiatowej w Stryju, z następującym po-

[2]) Patrz Lehnerta wzmiankowane już dzieło str. 249 i in.

rządkiem dziennym: 1. Omówienie sprawy chowu koni w Oddziale w celu udzielenia informacyi dla zwołać się mającej komisyi krajowej specyalnej. 2. Sprawa zakupna nawozów sztucznych dla członków Oddziału i włościan. 3. Sprawy bieżące. Prezydyum Rady Oddziału zaprasza wszystkich P. T. członków Oddziału i interesowanych do wzięcia udziału w tem zebraniu jak najliczniej, oraz prosi o zachęcenie hodowców koni, interesujących się sprawą hodowli koni w kraju, by zechcieli na to posiedzenie przybyć i radą swą i zdaniem praktycznem dopomódz. Zwłaszcza zależy na usłyszeniu głosów praktycznych hodowców włościan i małych właścicieli.

Przypominamy zarazem, że 23. czerwca odbędzie się w Nadwórny wielka wystawa przeglądowa bydła i że najlepiej wprost ze Stryja pociągiem rano o godzinie 5. do Nadwórny jechać.

Czuszki.

W przeszłych rocznikach „Rolnika“ podawaliśmy już kilkakrotnie wiadomość o Czuszkach, owcach sprowadzanych przez Komitet c. k. Tow. gosp. galic. z głębi Rosyi; dziś zamieszczamy fotografię maciorki z dwoma jagniętami tej rasy, zdjętą w Stronibabach. Czuszki nadają się doskonale do poprawy naszych czarnych owiec; w krzyżowaniu powiększa się znacznie waga, poprawia gatunek wełny i zwiększa mleczność. Jagnięta czystej krwi dają znane cenne futerka „karakuły“. Charakterystycznem jest to, że jagnięta póki młode, są zupełnie błyszcząco czarne jak farbowane — z wiekiem zaś siwieją i dorosłe owce są siwe. tylko nogi i głowa pozostają czarne, jak to z fotografii zresztą widać. Owce są bardzo niewybredne i wytrzymałe na ostry klimat. Przeciętna cena owcy z transportem 18 zł., tryka 25 zł. (najwyżej). Waga owcy wyrośniętej dochodzi do 65 klg., tryka do 80 klg. Owczarni zarodowych pełnej krwi będzie już w Galicyi w tym roku 15.



Czuszki z owczarni zarodowej Wgo Kazimierza Obertyńskiego w Stronibabach. (Podług fotografii).

Jakie jest uboczne działanie zielonych pognojów?

Właściwym celem zielonych pognojów jest wzbogacenie roli w azot. Ale wpływ, jaki wywiera uprawa poplonów i międzyplonów na przymioty i własności roli, oraz na rozwój następujących po nich roślin nie ogranicza się bynajmniej do tego wzbogacenia roli w azot. Tutaj mamy do czynienia z całym szeregiem działań ubocznych zielonych pognojów.

Najpierw tedy należy podnieść korzystny wpływ ocienienia roli przez rośliny, wywierany na t. zw. „wydobrzenie“ jej, na wyrobienie się dobrej struktury gruzełkowatej w roli. Większa wilgotność wierzchniej warstwy roli, znajdującej się pod bezpośredniem przykryciem roślin, ochrona jej przed palącymi promieniami słońca i wysuszającymi wiatrami, brak światła, większa równomierność ciepłoty w roli, są to wszystko czynniki, wywołujące właśnie i wspierające czynność odpowiednich bakteryj, oraz procesów w glebie, skutkiem czego w ostatecznym rezultacie otrzymuje się owo wydobrzenie roli.

Dalej, nie mało ważną jest okoliczność wzbogacenia się przytem roli w próchnicę. Na każdy kilogram azotu w nawozach zielonych otrzymuje rola 30—40 klg. materyi organicznej, rozkładającej się w niej następnie, przyczem wspiera się rozwój czynników, wywołujących i przyspieszających wietrzenie pokarmów mineralnych w roli. Rośliny przyjmują z powietrza nietylko azot, ale i kwas węglowy, który przy rozkładzie próchnicy znowu się uwalnia, czyniąc rolę czynną, działając roztwarzająco na wapno, potas oraz zawarte w roli fosfaty. Pozostające przy tym rozkładzie resztki roślinne zmieniają się w próchnicę, wywołując korzystny wpływ na zdolność pochłaniania i przytrzymywania wody, na ogrzewanie się roli, na pulchność oraz zwięzłość jej.

Wreszcie wspomnieć należy o ważnym wpływie roślin nawozowych, szczególniej zaś głęboko zakorzeniających się, na co zwrócił uwagę ogółu rolników dr. Schulz z Lupitz. Mianowicie zauważył on, że rośliny te, osobliwie zaś łubin, głęboko zakorzeniając się, nietylko że sam korzysta z zasobów podglebia, tak co do wilgoci, jak i pokarmów mineralnych, ale umożebniają to samo i następującym po nim roślinom o płytkiem zakorzenianiu się, jak kartofle itp. Mianowicie zapuszczone głęboko korzenie łubinu, po przyoraniu jego, zwolna się rozkładają, tworząc przewody, którymi wnikają w głąb roli korzenie następujących po nich roślin płytko się zakorzeniających. W następstwie tego jest łatwość przetrwania suszy przez rośliny w ten sposób zakorzenione. Faktycznie w roku 1893 kartofle wyrosłe na polu po przyoranym łubinie uprawianym jako międzyplon, zakorzeniły się tak głęboko, jak daleko sięgały korzenie łubinu, skutkiem czego nie będąc narażone na zgubne skutki suszy w tym roku przypadłej, nie ucierpiały od niej prawie wcale, podczas gdy obok położone pole kartofli wyrosłych bez nawożenia łubinem, silnie od niej ucierpiało, kartofle płytko się zakorzeniły a plon był mizerny.

Głęboko zakorzeniające się rośliny motylkowe, przeznaczone na zielony nawóz, wywierają znakomity wpływ na następujące po nich rośliny płytko się zakorzeniające, właśnie przez to torowanie drogi płytkim korzeniom w głąb ziemi. Oto są istotne działania uboczne stosowania zielonych pognojów.

KRONIKA.

J. Excellencya p. minister rolnictwa hr. Ledebur-Wiheln przybył do Galicyi 12. b. m. w towarzystwie inspektora kultury krajowej p. Struszkiewicza i radcy ministeryalnego Herzmanowskyego. JEx. pan minister zwiedził w Krakowie Studyum rolnicze uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie szkołę średnią w Czernichowie i wziął udział w otwarciu wystawy czerwonego bydła polskiego. W Tarnowie był p. Minister w szkole ogrodniczej, poczem dnia 14. wieczorem przybył do Lwowa. Następnego dnia rano zwiedził p. Minister szkołę lasową i muzeum górnicze w Szkole politechnicznej. Przed południem 15. przyjął p. Minister na audyencyi w pałacu namiestnikowskim Prezydyum i członków Komitetu Tow. gosp galic. I. wiceprezes hr. Stanisław Stadnicki dziękował p. Ministrowi za dotychczasową życzliwe i skuteczne poparcie Towarzystwa w jego staraniach około podniesienia rolnictwa krajowego. W odpowiedzi na to JE. p. Minister odrzekł, że i nadal zawsze żądania i potrzeby Towarzystwa gosp. galic. uwzględniać jak najszerzej, w zakresie budżetu ministeryum rolnictwa, jego staraniem pozostanie; przy tej sposobności wyraził p. Minister żal, że nie będzie mógł być obecnym na wystawach bydła, urządzanych przez Komitet Tow. gosp. w jego zastępstwie będzie jednak w Rymanowie radca ministeryalny p. Herzmanowsky. Po popołudniu tegoż dnia nastąpił wyjazd do Dublan celem zwiedzenia tamtejszych zakładów naukowych, o których wyposażeniu naukowem wyraził się p. Minister jak najpochlebniej.

Wystawa czerwonego bydła polskiego w Krakowie odbyła się jak już wiadomo naszym czytelnikom w dniach 12. i 13. b. m. staraniem Stowarzyszenia hodowców czerwonego bydła polskiego i Komitetu Tow. roln. krakowskiego. Wystawa w swej całości czyniła wrażenie bardzo dodatnie. W dwu szopach obszernych pomieszczono 218 sztuk bydła pochodzącego przeważnie z obór zarodowych. Reprezentowane były prawie wszystkie obory zarodowe tej rasy istniejące dotąd a więc najliczniejsza z Jodłownika (42 sztuk), następnie z Bierzanowa (18 sztuk), z Ostrówka (9 sztuk), z Kóz (27 sztuk), z Klimkówki (14 sztuk) z Przyborowa, Głogoczowa, Limanowy i obory przy szkołach rolniczych w Kobiernicach i Czernichowie. Na szczególną uwagę zasługuje, że oprócz bydła z obór zarodowych dworskich było około 80 kilka sztuk bydła włościańskiego odznaczających się bardzo dobrym stanem wyżywienia i wogóle świadczących o zamiłowaniu i staranności w hodowli. Widoczną jest zresztą rzeczą że na tę hodowlę włościańską wpływa w znacznej mierze dwór gdyż przeważna ilość sztuk dobrych pochodziła z pobliża większych obór zarodowych bydła czerwonego. I tak było z powiatu limanowskiego najwięcej z Wilkowisk i Jodłownika, z Bialskiego, z Hecznarowic i Wilamowic. Wobec niezbyt długiego czasu od jakiego rozpoczęto hodowlę racyonalną tego bydła nie można się dziwić, że nie posiada ono jeszcze tego wyrównania doskonałego form jakiego od rasy w wysokiej kulturze będącej, zazwyczaj się wymaga. Nie mniej jednak hodowcy żywią nadzieję że z czasem osiągną pożądany stopień wyrównania oraz podniosą jakość tego wprawdzie drobnego ale dotąd zdrowego, wytrwałego i dobrze do naszych warunków klimatycznych i gospodarczych przystosowanego bydła. Dziś już zaznaczyć można, że powiększyła się znacznie waga krów, które dochodzą do 460 kg. żywej wagi, mleczność ich wynosi do 2.200 l. mleka rocznie, a mleko zawiera do 4·5% tłuszczu. Najpiękniejszy na wystawie buhaj Starosta Nr. 1. z obory p. Stefana Romera z Jodłownika waży 870 kg. Największem wogóle wyrównaniem odznaczały się obory: z Jodłownika i p. Hermana Czecza z Kóz, pierwsza złożona ze sztuk własnego chowu, urodzonych częścią we własnej stajni, częścią kupionych, druga złożona prawie wyłącznie ze sztuk urodzonych we własnej stajni. Pomiędzy bydłem włościańskiem z powiatu Limanowskiego najwięcej było potomstwa po Staroście Nr. 1. z Jodłownika. Zanotować też warto, że także i z obrębu Tow. gospodarskiego galic. było na wystawie krakowskiej reprezentowane polskie bydło czerwone, a mianowicie 14 sztuk tj. 2 buhajki, 9 krów i 3 jałówki wystawione przez p. Stanisława Ostaszewskiego z Klimkówki, a pochodzące z Sanockiego ze wsi Jasionowa, Brzozowa, Golcowy, Rymanowa, Iwonicza, Rogów, Długiego, Orzechowej, Wróblika, Trześniowa i Królika polskiego. Kollekcya ta otrzymała duży medal srebrny i dyplom uznania a wszystkie sztuki znalazły zaraz na wystawie nabywców chętnych.

Dyplomy honorowe Towarzystwa rolniczego krakowskiego przyznano pp. Stefanowi Romerowi z Jodłownika i Hermanowi Czeczowi z Kóz. Nagrodę honorową Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce i dyplom uznania otrzymał p. Jan Artwiński z Ostrówka. Medal srebrny duży i dyplom uznania p. Stanisław Ostaszewski z Klimkówki. Medal srebrny mały i dyplom uznania p. Karol Czecz z Bierzanowa. Medal srebrny duży p. Stefan Konopka z Głogoczowa.

Nagrody za sztuki pojedyńcze otrzymali: p. Romer Stefan za buhaja „Starostę“, pp. Herman Czecz, Jan Artwiński, Zygmunt Mars, Stanisław Ostaszewski, szkoła w Kobiernicach, Mikołaj hr. Rey, Karol Czecz, szkoła Czernichowska i p. Stefan Konopka.

Bydło włościańskie otrzymało także liczne nagrody w medalach i pieniądzach.

Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Obrady Ogólnego zebrania krakowskiego Tow. rolniczego i delegatów Tow. okręgowych odbyły się dnia 11. bm. w sali Towarzwzaj. ubezpieczeń. Towarzystwo gospodarskie galic reprezentowali pp: Jan Breuer, Mieczysław Onyszkiewicz Kazimierz Wiktor i Stefan hr. Zamoyski. Ze sprawozdania z czynności Towarzystwa za rok ubiegły 1896 podnieść należy starania Towarzystwa a to tak Komitetu jak poszczególnych Tow. okręgowych głównie o podniesienie hodowli bydła rogatego i nierogacizny. Starania te wydawać już zaczynają owoce, tak że włościanie nawet dawniej dość apatyczni względem działalności Towarzystw są obecnie przychylniej usposobieni. Na cel podniesienia hodowli trzody chlewnej rozporządzało Towarzystwo w ostatnich czasach pokaźną subwencyą rządową w kwocie 20.000 zł. Ze sprawozdania sekcyi hodowlanej okazuje się, iż obecnie istnieje w obrębie Tow. roln. krak. 14 obór zarodowych, obejmujących 250 sztuk bydła rogatego; obór zarodowych półkrwi 30; stacyj buhajów 96. Premiowanie bydła włościańskiego odbyło się w r. 1896 w 33 miejscowościach. Z innych spraw podejmowanych przez Towarzystwo wymieniamy: petycyę do rządu w sprawie ugody austro-węgierskiej (ref. dr. Leo i prof. dr. Milewski.) W powyższej petycyi komitet domagał się granicy cłowej, albo też wytworzenia między obu połowami monarchii równych warunków produkcyi i obrotu, a mianowicie: zmiany taryfowej polityki kolejowej na Węgrzech, szczególnie, co do refakcyj dla produktów węgierskich, a utrudnienia wprowadzenia naszych.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, handlu, ministra dla Galicyi i do Koła polskiego w Radzie państwa przesłano deklaracyę przeciw podwyższeniu podatku od wyrobu wódki. Do ministerstwa rolnictwa wniesiono prośbę w sprawie obniżenia ceny kainitu i memoryał, w którym oświadczono się przeciw podwyższeniu podatku od piwa, jakoteż drugą o powołanie do życia stacyi doświadczalnej. Do Sejmu kraj. we Lwowie wniesiono petycyę o założenie stacyi doświadczalnej przy studyum rolniczem uniwersytetu Jagiellońskiego, a to jeszcze w roku 1896, upraszając o wstawienie w budżet kwoty 10.6000 zł. na założenie, a 7.300 zł. na utrzymanie.

Posiedzenie popołudniowe zakończył odczyt dra O. Bujwida „O perlicy u bydła rogatego i sposobach rozpoznawania jej za pomocą tuberkuliny.

Na posiedzeniu zaś wieczornem wygłosił Mikołaj hr. Rey rzecz „O kolonizacyi wewnętrznej“, w której zastanawiał się nad kwestyą nadmiernego rozdrobnienia własności ziemskiej włościańskiej i panującego w niektórych okolicach

kraju przeludnienia rolniczego. Prelegent ubolewa nad coraz większym rozwojem spekulacyi średnią i większą własnością i nad niewłaściwością dotychczasowego systemu parcelacyi majątków. Po interesującym odczycie przyjęto wniosek postawiony przez prelegenta imieniem mieleckiego Tow. okręg.: „Wzywa się Komitet, aby wystosował do Koła polskiego petycyę o poczynienie kroków w sprawie zaprowadzenia włości rentowych na wzór pruski. Zgromadzeni postanowili nadto podobną petycyę wystosować do ankiety agrarnej, którą Wydział krajowy ma zwołać. Prezesem ponownie wybrany został jednogłośnie hr. Franciszek Mycielski i wiceprezesami pp.: Antoni hr. Wodzicki, Karol Czecz i hr. Andrzej Potocki. Do Komitetu Towarzystwa powołano pp: hr Zdzisława Tarnowskiego, Alfreda Lipomana, dra Józefa Milewskiego, Stefana Konopkę i dra Józefa Hupkę.

Wystawy bydła w Rymanowie i Nadwórnej. Wystawa bydła Simmenthalskiego tak dworskiego jak i włościańskiego połączona z jarmarkiem rozpłodowym odbędzie się w **Rymanowie** w dniach 19., 20. i 21 czerwca br. — Komitet c. k Towarzystwa gospod. gal. zwraca uwagę wszystkich — którzyby dobry materyał rozpłodowy nabyć sobie życzyli, że materyał taki tak pełnej jak i półkrwi znaleść na wystawie w Rymanowie będą w możności.

Wystawa targowa bydła rozpłodowego w **Nadwórnej** odbędzie się w dniach 23. i 24. czerwca br.

Drobne wiadomości.

Tania a pożywna pasza dla inwentarza. „Rolnik i hodowca“ podaje za „Organem rosyjskiego ministeryum rolnictwa“ następującą wiadomość, ważną dla gospodarstw cukrownianych. Leśniczy gostyńskiego leśnictwa w gub warszawskiej, p. Zinowiew. doniósł ministeryum rolnictwa, że w majątku Łańsk p. Furmana, od lat 20-tu praktykuje się karmienie inwentarzy specyalnie przyrządzoną masą, która w zupełności zastępuje owies siano, a inwentarze nią karmione dobrze wyglądają i nawet podczas pracy nie tracą siły.

Masa powyższa składa się z 100 funtów melasy, 10 funtów otrąb pszennych, 2 funtów kuchów, 10 funtów sieczki i 4 funtów torfu, wszystko to razem zmięszane i przegotowane, z czego otrzyma się 126 funtów masy. Takiej masy dla konia i wołu daje się po 6 funtów, krowie po 4 funty, a owcy po 2 funty. Dla koni i wołów podczas pracy można zwiększyć dozę do 8 funtów na sztukę, dodając odpowiednią ilość sieczki suchej.

Koszt takiej masy ma być bardzo mały, bo razem wszystko ma kosztować 43½ kop za 126 funtów, kiedy ta sama ilość owsa wyniesie z górą 2 rs. 43 kop.

Rosyjskie ministeryum rolnictwa, opierając się na powyższem doniesieniu, zleciło odpowiednim władzom dokonać prób na rządowych fermach z karmieniem inwentarza mieszaniną podług recepty p. Zinoniewa.

Obce ciała w żołądku bydła. Odnośnie do przeczytanej w nrze 20. „Rolnika“ wzmianki o znajdywanych obcych ciałach w żołądkach zwierząt domowych, podaję następujący wypadek, jaki się zdarzył w tym roku w Hawrylaku. Karmiono w tym roku 45 wołów ziemniakami. Często wzdymały się pojedyncze sztuki, tak, że prawie zawsze oprócz innych środków, zachodziła potrzeba używania przyrządu ratunkowego, tj. rury przełykowej do wypuszczania gazów, a nawet i trokaru. Podczas ruskich świąt Bożego narodzenia, kiedy nasza służba często wskutek libacyi nie wie, gdzie głowa, wzdął się jeden z lepszych wołów opasowych, a że chwilowo nie byłem w domu, ludzie moi tak umiejętnie manipulowali tą rurą przełykową, że wół ją całą połknął. Wiadomo, że przyrząd jest 1·50 *cm* długi, obszyty dość grubą skórą, a oba końce zaopatrzone w dwie metalowe ciężkie gałki.

Ponieważ rzeźnicy chcąc wyzyskać sytuacyę, dawali za podtuczonego woła, który kosztował do stajni 155 zł., wszystkiego 75 zł., przeto postanowiłem wyczekiwać, zdawszy się na los szczęścia. Po kilku dniach przyszedł wół zupełnie do normalnego stanu, jadł z niezwykłym apetytem, nigdy się już więcej nie wzdymał i skończył swój okres karmny razem z innymi; a więc w 3 miesiące po wypadku. Po utuczeniu ważył w domu 820 klg. Odbył potem bezwrotną podróż z towarzyszami do Wiednia, gdzie po zabiciu go, wydobyto z żołądka ową rurę i przysłano mi ją pocztą, o co prosiłem. Skóra którą przyrząd był obszyty, została prawie zupełnie przez sok żołądkowy zniszczoną, pozostał tylko szkielet, tj. spiralny drut i obie metalowe gałki.

Sapów 18. b. m. *Antoni Kunz.*

Ogłoszenie

II. Wystawa krajowa drobiu, gołębi, królików i ptactwa wogólności, urządzona staraniem I Galicyjskiego Towarzystwa chowu drobiu i królików z siedzibą w Jarosławiu odbędzie się w dniach 19., 20. i 21 września b. r. w Przemyślu

Program wystawy osobno wydrukowanym będzie.

Komitet zaprasza Szanownych hodowców do wzięcia jak najliczniejszego udziału, a zgłoszenia przyjmuje komitet wystawy pod adresem Maryan Bogdanowicz, Ryszkowawola poczta Bobrówka.

Wiadomości handlowe.

Lwów dnia 18. czerwca. Popyt za pszenicą niezmienny, ceny nieznacznie się tylko podniosły. Żyto natomiast obniżyło się w cenie, mając znaczną konkurencyę rosyjską. Jęczmień pastewny łatwy znajduje zbyt a owies uzyskał zniżkę cen.

Pszenica gotowa 7·90—8·10, żyto gotowe 5·70—6·10, owies obroczny 6·10—6·40, jęczmień 5·25—5·50, rzepak nowy 10·——10 50, lnianka —·———·—, groch 5·—— 7·50, wyka 4·20—4·50, bobik 4·30—4·60 hreczka 7·50—8·50, kukurudza nowa 5·30 – 5·50, stara—·— ——·—, Chmiel za 56 *kg* nowy —·———·–, koniczyna czerwona 30·——35·—, biała —·— —·—, szwedzka —·———·—, tymotka —·———·—, spirytus loco stacya kolei gotowy 15·——15 75, na termina 14·75—15·—. Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń 14. czerwca. *Z targu na bydło w St. Marx.* Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyjskich 1.701, bukowińskich 124, węgierskich 2.292, niemieckich 321 sztuk, nadto na targu kontumacyjnym było w dniu 12 b. m. 597 sztuk, w tej liczbie 27 sztuk z Galicyi. Razem było 5.035 sztuk wołów opasowych i 845 sztuk bydła innego.

Z powodu zwiększonego dowozu o blisko 600 sztuk, targ był bardzo leniwy a ceny spadły znowu o 1 do 2 zł.

Płacono za woły galicyjskie średnie 27 do 31 zł., najlepsze do 34 zł., za węgierskie średnie 25 do 30 zł., za najlepsze do 34·— zł, za buhaje podtuczone 25 do 31·— zł. za 100 *kg.* żywej wagi.

Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.

Czerniowce dnia 14. czerwca. Pszenica 8·10—8·20, żyto 5·75 – 5 85, jęczmień browarny 5·50—5·75, gorzelany 4·75—5·—, owies przedni 5·70—5·80, rzepak ozimy 11·——11·25, koniczyna dawniejsza 38·——40·—, koniczyna nowa —·———·–, kukurudza dawniejsza 4·50—4 60, kukurudza nowa gotowa —·—— –·—, na maj i czerwiec —·——·—, bób —·— do —·—, groch 5·50 – 6·—, anyż 22·——25·—, spirytus za 10.000 litr. % bez podatku, loco Czerniowce 14·——14·25.

Sprawozdanie czerniowieckiej giełdy zbożowej.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.